

Między popularnym „medykiem” a budowanym Centrum Matki i Dziecka powstanie czteropoziomowy parking. Dostępny dla **wszystkich**.

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 18 (357) 1 maja 2020

www.LZG24.pl



„Sroka z małym pasażerem fruną wysoko nad miastem. Widzą z góry malutkie kamieniczki i domki, wstążeczki ulic, światelka pięknego pałacu w Starym Kisielinie. Lądują wreszcie przed innym pałacem - w Zatoniu”. To fragment niezwykłej Bajki Przywitajki! Dostają ją w powitalnym prezencie nowonarodzeni zielonogórzanie.

>> 5

MIEJSKA TARCZA: 30 MLN ZŁ DLA FIRM

Radni uchwalili zasady miejskiego programu pomocy dla zielonogórskich firm dotkniętych przez pandemię. Całkowita wartość programu „Korona Pomoc” to 30 mln zł. Trzy razy więcej niż zdecydował się wydać Gorzów Wlkp.

Trzy projekty pomocy zgłoszone przez prezydenta były najważniejszym punktem piątkowej sesji rady miasta. Dotyczyły szczegółów miejskiego programu pomocy dla zielonogórskich firm, które ucierpiały z powodu pandemii koronawirusa.

- Prezydent od początku pandemii uruchomił wiele instrumentów finansowych służących pomocą zielonogórskim firmom. Odroczenia podatków, obniżenie czynszów w lokalach komunalnych czy zwiększenie dopłat do prywatnych przedszkoli - wyliczał wiceprezydent Krzysztof Kaliszek. - Chcemy teraz unormować tę pomoc w postaci aktów prawa lokalnego.

Miasto na sfinansowanie kosztów programu wsparcia zadeklarowało 30 mln zł, trzy razy więcej od Gorzowa Wlkp., który na swój program pomocy zdecydował się wydać 10 mln zł.

Mimo wysokiej kwoty (nikt jej nie kwestionował), wybuchła ostra dyskusja. Komu pomagać? Czy wszystkim spełniającym sztywne warunki? Czy też każdą prośbę o pomoc sprawdzać indywidualnie?

Radni KO natychmiast zarzucili prezydenckim propozycjom uznaniowy charakter.

- Te projekty nie zawierają zapewnienia przyznania minimalnej kwoty pomocy każdemu przedsiębiorstwu. Taka wypłata na wszystkim firmom pomoc powinna się zamknąć w łącznej kwocie 8 mln zł. Z naszego punktu widzenia, suma ta bez problemu zmieściłaby się w prezydenckiej kwocie 30 mln zł. Tu nie ma sprzeczności - przekonywał Adam Urbanik, klub Koalicji Obywatelskiej.

W obronie prezydenckich projektów stanął Ro-

MIASTO POMAGA NAM PRZETRWAĆ



Plac zabaw taki smutny bez dzieci. Nauczyciele też. - Jest ciężko, ale dzięki pomocy miasta przetrwamy i po epidemii dzieci do nas wrócą - mówi Paweł Horyza z punktu przedszkolnego Kraina Baśni. Fot. Piotr Jędzura

Jedną z dziesięciu niepublicznych placówek oświatowych, które w czasie pandemii otrzymały od miasta wyższą dotację, bo zadeklarowały rezygnację z pobierania od rodziców czesnego, jest niepubliczny punkt przedszkolny Kraina Baśni przy ul. Strumykowej.

- Tym wyższym dofinansowaniem dysponujemy od 1 kwietnia - informuje Paweł Horyza, dyrektor punktu przedszkolnego Kraina Baśni. - Warto było skorzystać z miejskiej pomocy, bo dzięki niej dysponuję dziś wynagrodzeniami dla personelu. W zamian za czesne dostajemy teraz 75 procent dotacji

zamiast 45. Mam nadzieję, że zapłacimy też obniżony ZUS, bo koszt dzierżawy lokalu od firmy prywatnej jest bardzo wysoki.

Jednym z warunków umowy niepublicznych przedszkoli z miastem jest utrzymanie funkcjonalności placówki, by po zakończeniu epidemii dzieci miały dokąd wrócić.

- Do nas wrócą. Placówka dzięki wsparciu przetrwa epidemię - zapewnia dyrektor Krainy Baśni.

Do tutejszego punktu uczęszcza zaledwie szesnaścioro dzieci w wieku od 2,5 do 6 lat. To grupa rodzinna, w której stosowany jest inny sposób pracy aniżeli w dużych przedszkolach, w których panuje podział na grupy wiekowe. Tu, gdy

lektor języka angielskiego pracuje ze starszymi dziećmi, nauczycielki pracują z młodszymi.

Choć dziś z powodu koronawirusa Kraina Baśni zamknięta jest na cztery spusty, dzieciaki nie mają szansy zapomnieć swoich ukochanych pań ani umiejętności, które wcześniej nabyły.

- Rozdaliśmy rodzicom książki do wykonywania zadań z dziećmi. Teraz mamy z nimi system kontaktów mailowych. Nauczyciele, którzy teraz codziennie w godz.

9.00-14.00 pełnią dyżury przy telefonie i komputerze, dwa albo trzy razy w tygodniu przesyłają propozycje ćwiczeń dla dzieci, zabaw czy eksperymentów. Rodzi-

ce dziecięce prace dokumentują i wysyłają nauczycielom - opowiada przedstawiciel placówki. - I choć zajęcia urozmaicają maluchom dzień, rodzice nam mówią, że znów się przekonali, że przedszkole jest bardzo potrzebne!

Przypomnijmy, w których niepublicznych przedszkolach i punktach przedszkolnych na terenie Zielonej Góry rodzice nie płacą dziś czesnego: Akademia Przedszkolaka, Przedszkole Sióstr Elżbietanek, Żłota Rybka, Happy Days, Lingualand, Hakuna Matata, Ślimaczek, Bose Stóпки, oraz dwa oddziały przedszkolne: opisana Kraina Baśni i Little Hands.

(el)

bert Górski, klub Zielona Razem.

- Odnoszę wrażenie, że niektórzy członkowie klubu KO mają prywatny interes w forsowaniu automatycznej kwoty wsparcia. Trudno mi się pogodzić z ich rozumowaniem, bo są firmy, które dzięki pandemii sporo zarobiły. Im też mamy dać wsparcie - retorycznie pytał R. Górski.

Emocjonalna dyskusja trwała jeszcze długo. Dopiero wystąpienie prezydenta J. Kubickiego stonowało nastroje.

- Pomagać powinniśmy tylko tym, którzy naprawdę naszej pomocy potrzebują. Czy mamy pomagać bankom albo wielkopowierzchniowym sklepom, a może także stacjom paliw, bo i one odnotowały spadek obrotów? Łatwo proponować wsparcie dla każdego, trudniej znaleźć odpowiedź, skąd wziąć na to wszystko pieniądze. Dlatego każdy wniosek o pomoc będziemy analizować oddzielnie, bo lepiej mieć możliwość elastycznego reagowania niż bazować na biurokratycznym automatyzmie. Ten bowiem oznacza tylko jedno: rozdamy błyskawicznie 30 mln zł i efekt będzie z tego żaden - przekonywał prezydent.

Radni większością głosów odrzucili poprawkę klubu KO, który zabiegał o wprowadzenie jednakowych dopłat dla firm. Kropkę nad „i” postawiły zwycięskie dla prezydenta trzy ostatnie głosowania. Radni uchwalili zielonogórski program pomocy dla firm w zakresie proponowanym przez J. Kubickiego. Żaden radny nie był przeciw.

Tuż przed godz. 18.00 przewodniczący rady ogłosił przerwę w obradach. Wznowiono je we wtorek.

(pm)

Więcej >> 3

Cel: utrzymać miejsca pracy

- Powinniśmy wspierać lokalny biznes poprzez kupowanie jego produktów i usług. To żaden nacjonalizm, tylko racjonalna ochrona własnego podwórka – twierdzi ekonomista, dr Zbigniew Binek.

- **Analitycy bankowego kolosa inwestycyjnego, Goldman Sachs, przewidują że polski dochód narodowy skurczy się w tym roku o ok. 3,5 proc. Ten sam bank zapowiada jednak odbicie naszej gospodarki już pod koniec roku. Przejdziemy przez pandemię prawie suchą stopą?**

Dr Zbigniew Binek, Instytut Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Zielonogórskiego: - Do bardzo optymistycznych należy prognoza NBP, która zapowiada tegoroczny polski wzrost na poziomie plus 2 proc. Ale ta prognoza została przygotowana jeszcze przed wybuchem pandemii. Większość prognoz zapowiada spadek polskiego PKB. Do najbardziej pesymistycznych należy prognoza Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która zakłada, że doświadczymy prawie 5 proc. spadku.

- **Nie tylko w prognozie Goldman Sachs uderza zapowiedź szybkiego odbicia. Skąd ten optymizm?**

- Wszystkie optymistyczne prognozy, np. Agencji Moodys czy Fitch, zakładają sukces rządowej tarczy antykryzysowej oraz powolne wygasanie pandemii. Ale wystarczy, by jesienią pojawiła się nieznana dziś mutacja koronawirusa i znów mówić będziemy wyłącznie o spadkach.

- **Po co zatem powstają prognozy, ku pokrzepieniu serc?**

- Też, bo każdej gospodarce najbardziej zagraża stadna panika. Z polskich banków tylko w marcu wycofano ok. 30 mld zł. Na całe szczęście, mamy bardzo odporny system finansowy. W kwietniu zjawisko masowego wycofywania depozytów prawie wygasło.

- **Gospodarkę polską od lat napędzały dwa silniki: konsumpcja oraz eksport. Tak jest nadal?**

- Konsumpcja indywidualna skurczyła się przez pierwszy kwartał br. o ok. 20 proc. Głównie z powodu zamknięcia galerii handlowych oraz lęku o przyszłość. Ale każda jaskółka poprawy może być zapowiedzią powrotu klientów do sklepów. Tak się stać może również dzięki pakietom stymulującym gospodarkę. Od 16 kwietnia USA wypłacają licznemu gronu swoich obywateli jednorazowe zapomogi w wysokości 1.200 dolarów oraz 500 dolarów na dziecko. Amerykanie coraz częściej mówią także o wprowadzeniu czegoś na kształt comiesięcznej pensji obywatelskiej. Jeśli proces rozmrażania polskiej gospodarki będzie trwał zbyt długo, my również będziemy świadkami wprowadzenia wielu niekonwencjonalnych rozwiązań. Tak czy owak powinniśmy wspierać lokalny biznes, poprzez kupowanie jego produktów i usług. To racjonalna ochrona własnego podwórka.



- **Przed nadmierną inflacją powinna nas ochronić bariera niskich cen paliw oraz umiarkowane bezrobocie** – twierdzi dr Zbigniew Binek
Fot. Archiwum prywatne

- **A co z eksportem, chlubą naszej gospodarki?**

- Niemiecki rząd przygotował potężny pakiet stymulacyjny dla rodzimych firm. Wystarczy złożyć wniosek o dotację, by pieniądze niemal natychmiast wpłynęły na firmowe konto. Rozliczenia z niemieckimi urzędami nastąpią później. To bardzo pocieszająca wiadomość dla polskich partnerów niemieckich przedsiębiorstw, oznacza bowiem perspektywę nowych kontraktów. Przecież polska gospodarka sprzedawała rocznie niemieckim firmom produkty warte 80

mld euro, to około 30 proc. naszego eksportu.

- **W tym niemieckim, dotowanym pociągu pojedziemy na gapę?**

- Polski rząd także przygotował spory pakiet stymulacyjny, choćby w formie dopłat do miejsc pracy. Mikrofirma może otrzymać do 324 tys. zł pożyczki, firmy sektora małych i średnich przedsiębiorstw do 3,5 mln zł, duże przedsiębiorstwa nawet do 1 mld. Jeśli firmy, które skorzystają z tego programu, utrzymają miejsca pracy, znaczna część otrzymanej pożyczki

zostanie im anulowana. To atrakcyjna oferta.

- **Ale na razie mamy zjawisko gwałtownego potania złota. Tym samym podrożał import. Czy w sklepach zapanuje drożyzna?**

- Wszystko zależy od tego, co jeszcze zrobi polski rząd. Jeśli wzorem Amerykanów wprowadzi bezpośrednie transfery finansowe, wówczas na rynku pojawi się popytowa presja. Ale przed nadmierną inflacją powinna nas ochronić bariera niskich cen paliw oraz bezrobocie, które w optymistycznym wariantcie wzrośnie tylko o 10 proc. Jeśli dopuścimy do ponad 15 proc. bezrobocia, doświadczymy ponownego załamania konsumpcji, przy jednoczesnym skokowym wzroście cen z powodu spadku produkcji. Naszym głównym celem powinno być zatem utrzymanie miejsc pracy.

- **Wielu ciułączy boi się wariantu cypryjskiego, czyli redukcji lokat o 20-30 proc. Polskie prawo dopuszcza taką możliwość. Powinniśmy się bać?**

- Państwo polskie bez problemu pozyskuje pieniądze od inwestorów zewnętrznych i wewnętrznych. I choć wszystko jest możliwe, to jednak możemy spać spokojnie, raczej nikt nie sięgnie po nasze bankowe oszczędności. Nie ma takiej potrzeby!

- **Dziękuję.**
Piotr Maksymczak

Czekamy na deszcz

Jest bardzo sucho, codziennie docierają do nas informacje o nowych pożarach, ale wszystko wskazuje na to, że na razie nie będzie zakazu wstępu do zielonogórskich lasów.

Od początku roku na terenach leśnych należących do Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze było 105 pożarów, które pochłonęły blisko 15 ha powierzchni leśnej (dane z poniedziałku, 27 kwietnia). Tylko w kwietniu pożarów było aż 94. Sytuacja jest poważna, jednak ostatnie lekkie opady deszczu przyniosły też powiew ostrożnego optymizmu. Zakaz wstępu do lasu nie został jeszcze wprowadzony i najprawdopodobniej majówkę będzie można spędzić w zielonogórskich lasach. Jednak ostateczna decyzja należy do nadleśniczych, a ci kierują się konkretnymi przepisami. - Zgodnie z ustawą o lasach, nadleśniczy może na zarządzanym przez siebie terenie wprowadzić okresowy zakaz wstępu, m.in. z powodu zagrożenia pożarowego. Oczywiście taka decyzja jest podejmowana po ocenie lokalnych warunków – informuje Ewelina Fabiańczyk, rzecznik prasowy RDLP w Zielonej Górze i dodaje: - Jeśli przez pięć kolejnych dni, mierzona o godz. 9.00 wilgotność ściółki ma mniej niż 10 proc., przepisy przewidują wprowadzenie zakazu wstępu do lasu. Obecnie, na terenie zielonogórskiej dyrekcji Lasów Państwowych, nie przewidujemy takiego zakazu.

(ap)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro VII), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu o przeznaczeniu innym niż mieszkalne - magazynu nr 3**, stanowiącego własność Miasta Zielona Góra wraz z udziałem częściach wspólnych nieruchomości położonej w Zielonej Górze przy ul. Jedności 36 w obrębie 30, na działce oznaczonej geodezyjnie numerem ewidencyjnym 20/28, o powierzchni: 111 m².

Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KW Nr ZG1E/00057617/8 (KW gruntowa).

Numer lokalu	Powierzchnia użytkowa lokalu	Udział w częściach wspólnych budynku i gruntu	Cena lokalu	Cena udziału w gruncie	Cena wywoławcza do drugiego przetargu	Wysokość wadium
3	15,8,0 m ² w tym pow. przynależna: 5,6 m ²	9/100	31 026,00 zł	3 974,00 zł	35 000,00 zł	3 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **17 czerwca 2020 r. o godz. 11⁰⁰**

w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 sala konferencyjna, pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703.

Pierwsza internetowa sesja

Za nami pierwsza sesja online zielonogórskiej rady miasta. Frekwencja dopisała, ale łatwo nie było... Dużo czasu pochłonęła sama procedura głosowania. Radni uchwalili m.in. zmianę granic miasta oraz pakiet „Korona Pomoc”.

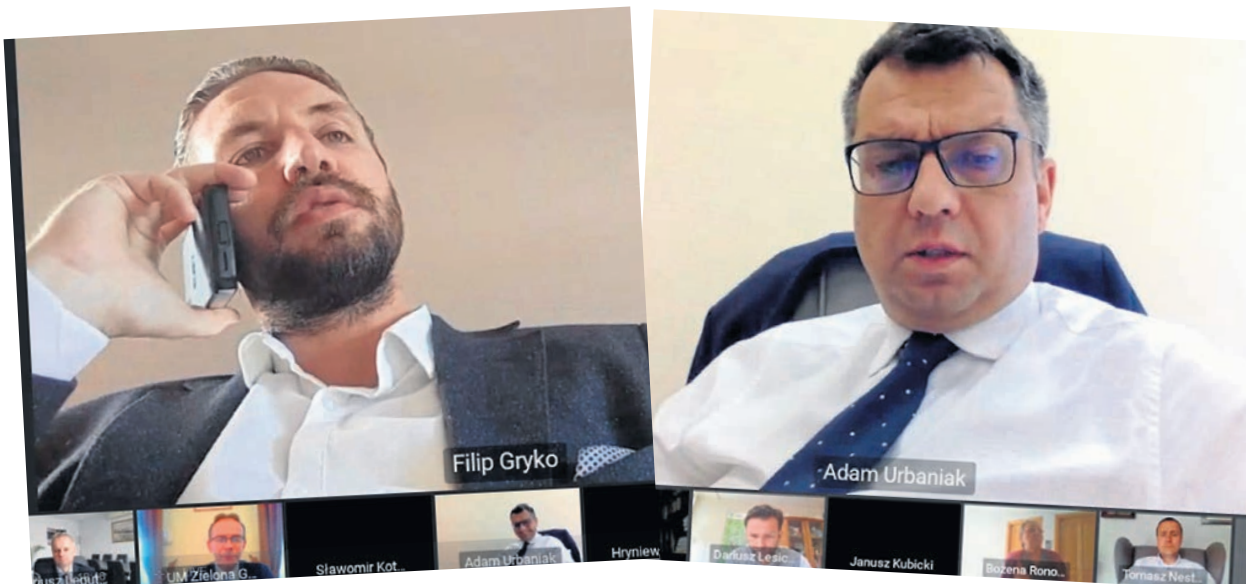
Na sali sesyjnej w zeszły piątek pojawiło się troje radnych: prowadzący obrady Piotr Barczak oraz Paweł Wysocki i Eleonora Szymkowiak. Pozostali radni oraz prezydenci zasiedli przed komputerami w domach lub miejscach pracy.

Najwięcej czasu zajmowało głosowanie, bo w ramach jawności przewodniczący Barczak wywoływał po kolei radnych, a ci odpowiadali, jak głosują.

Radni zajęli się m.in. zmianą granic Zielonej Góry, która polegać ma na przekazaniu niewielkich działek pomiędzy miastem i gminą Świdnica. Zmiana spowodowana jest planowanym przebiegiem obwodnicy południowej. Fragment tej drogi, ok. 1,5 km, przebiegałby poza terytorium Zielonej Góry, komplikując późniejszy zarząd nad obwodnicą.

Przeciwko projektowi uchwały wystąpiła Bożena Ronowicz, klub PiS, oceniając obwodnicę jako mało przydatną, głównie z powodu potrzeby wycinki drzew, która będzie, według radnej, skutkować obniżeniem poziomu wód gruntowych.

Przez moment w głośnikach zapanowała kłopotliwa cisza. Przełamał ją Robert Górski, klub Zielona Razem, który zwrócił uwagę na wysoki poziom zaawansowania prac nad powstaniem obwodnicy.



Radni zasiedli przed komputerami w swoich domach i miejscach pracy

- Mamy już rozstrzygnięty przetarg, wykonawca obwodnicy już jest znany. Zaproponowana przez prezydenta uchwała o zamianie działek ma tylko zmniejszyć koszt inwestycji. Chodzi o to, aby cała obwodnica przebiegała przez miejski teren. Gdybyśmy nie dopełnili tego warunku, nie otrzymalibyśmy rządowej dotacji na inwestycję - tłumaczył radny.

Wtórował mu jedyny radny Zielonogórskiego Ruchu Miejskiego, Paweł Zalewski: - Odrzucenie prezydenckiego projektu tylko utrudni realizację obwodnicy, to mało zasadne.

Za projektem uchwały opowiedziało się 21 radnych, dwoje było przeciw,

dwóch wstrzymało się od głosu.

Do równie ciekawych projektów uchwał można zaliczyć propozycję podpisania partnerstwa pomiędzy Zieloną Górą, gminami Nowa Sól i Otyń oraz powiatem nowosolskim, które dotyczyłoby budowy nowej ścieżki rowerowej o długości ok. 11,5 km pomiędzy Otyniem, Niedoradzem i Zieloną Górą. Ten odcinek łączyłby miejski system ścieżek z tymi w obrębie powiatu nowosolskiego. Radni jednomyślnie poparli projekt uchwały.

Równie jednomyślną aprobatę otrzymał projekt aktualizacji miejskiego planu gospodarki niskoemisyjnej.

- Zmiana tego planu ma umożliwić termomodernizację budynków kilku miejskich szkół: Szkoły Podstawowej Zespołu Edukacyjnego nr 6 przy ul. Przylep-8 Maja, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka”, Szkoły Podstawowej nr 21 w Zespole Edukacyjnym nr 3 - wyjaśniał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

Największa dyskusja wybuchła podczas procedowania trzech prezydenckich uchwał, które dotyczyły zasad miejskiego programu „Korona Pomoc”. Miasto na sfinansowanie kosztów programu zadeklarowało 30 mln zł.

- Nam zależy na wprowadzeniu jednakowych dla

wszystkich rozwiązań systemowych. Jesteśmy przeciwni propozycjom, które w przyszłości można byłoby obciążyć podejrzeniem o kumoterstwo czy inne nieprawidłowości - wyjaśniał Janusz Rewers, klub KO.

- Pomagać powinniśmy tylko tym, którzy naprawdę naszej pomocy potrzebują. Dlatego każdy przypadek analizować będziemy oddzielnie, lepiej mieć możliwość elastycznego reagowania - przekonywał prezydent Janusz Kubicki. Radni podzielili jego argumenty i uchwały przyjęły.

W momencie oddawania tego numeru „Łącznika” do druku, trwała druga część sesji.

(pm)

„KORONA POMOC” (WYBRANE):

- przedłużenie terminu płatności podatku od nieruchomości lub zwolnienie z podatku,
- zaniechanie poboru opłaty targowej,
- zaniechanie i zwolnienie z opłaty za zajęcie pasa drogowego dla podmiotów gastronomicznych,
- zmniejszenie czynszu najmu do 1 zł za lokale użytkowe wynajmowane w obiektach miasta, w tym m.in. MOSiR,
- ulgi z innych tytułów, w tym m.in. czynszu za komunalne lokale użytkowe, opłaty za użytkowanie wieczyste i dzierżawę gruntów komunalnych, opłaty za postój w strefie płatnego parkowania,
- miejska pomoc przyznawana będzie na podstawie wniosku, każdy wniosek będzie rozpatrywany indywidualnie na podstawie oceny stopnia pogorszenia płynności finansowej lub gospodarczej z powodu COVID-19,
- o udzieleniu pomocy każdorazowo decyduje prezydent miasta,
- zwalnia się w całości albo z części od podatku od nieruchomości: gruntów, budynków i budowli związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu z powodu COVID-19,
- zwolnienie może dotyczyć okresu od kwietnia do czerwca 2020 r.,
- zwolnienie przyznawane jest na wniosek podatnika,
- przedłuża się przedsiębiorcom terminy płatności rat podatku od nieruchomości, płatnych w maju i czerwcu 2020 r. - do 30 września 2020 r.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji miasta Zielona Góra na lata 2016 – 2022

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. poz. 1777) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Zielona Góra uchwały nr 439.2020 z dnia 24 kwietnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji miasta Zielona Góra na lata 2016 – 2022



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro VII), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu o przeznaczeniu innym niż mieszkalne - garażu nr 17** wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku położonego przy ul. Zachodniej w Zielonej Górze, z jednoczesnym oddaniem we współużytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu, oznaczonego numerem ewidencyjnym działki 124/10 w obrębie 26, o powierzchni 2 177 m², jako prawa związanego z odrębną własnością lokalu. Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KW Nr ZG1E/00046693/4 (KW gruntowa).

Numer lokalu	Powierzchnia użytkowa lokalu	Udział w częściach wspólnych budynku i gruntu	Cena lokalu	Cena udziału w gruncie	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu	Wysokość wadium
17	16,3 m ²	10/1000	21 700,00 zł	3 300,00 zł	25 000,00 zł	2 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **23 czerwca 2020 r. o godz. 10⁰⁰**

w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 sala konferencyjna, pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703.

Pani Marzenie Wołoszyn

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
Prezydent Zielonej Góry
i pracownicy Urzędu Miasta

W OBIEKTYWIE >>>



Można już odwiedzać Ogród Botaniczny i Bajkową Zagrodę. Obiekt został otwarty w miniony piątek, choć w ograniczonym zakresie – nie można korzystać np. z placu zabaw. Wstęp jest bezpłatny. Trzeba mieć maseczkę i jednorazowe rękawiczki oraz zachować minimum dwumetrową odległość od innych gości.

Zdjęcia Piotr Jędzura

Piętrowy parking dla szpitala

Parking na 300 aut, przebudowa ul. Waryńskiego oraz dróg na terenie szpitala - to wspólny projekt lecznicy, miasta i województwa. Wszystko w ramach rewitalizacji. W miniony wtorek podpisano porozumienie w tej sprawie.

Zaparkować w rejonie szpitala uniwersyteckiego nie jest łatwo. Problem mają pracownicy, pacjenci i odwiedzający chorych. Zielonogórska lecznica przyjmuje 160 tys. pacjentów. Dla tego pomiędzy budowanym Centrum Matki i Dziecka (wzdłuż ul. Waryńskiego) a popularnym medykem - Medycznym Studium Zawodowym przy ul. Wazów - zaplanowano wybudowanie wielopoziomowego parkingu. We wtorek trzy strony: szpital, miasto i marszałek podpisali w tej sprawie porozumienie.

- W ramach rewitalizacji tego terenu powstanie m.in. czteropoziomowy parking dostępny dla wszystkich. Cieszę się, że udało się nam porozumieć - mówiła podczas podpisywania umowy marszałek Elżbieta Anna Polak.

- Miasto zapewni wkład własny do projektu. Będzie to drugi wielopoziomowy parking w Zielonej Górze, bardzo potrzebny mieszkańcom - uzupełnił prezydent Janusz Kubicki, jednocześnie dziękując pościłowi Waldemarowi Sługockiemu za mediację. - Spieramy się, ale potrafi-

my dojść do porozumienia.

Porozumienie zakłada, że rolę inwestora przejmie szpital, wkład własny zapewni miasto. Placówka, w ramach rewitalizacji, będzie występować o unijne środki będące w dyspozycji marszałka. - Środki unijne będą stanowić 85 proc. kosztów inwestycji - stwierdził poseł W. Sługocki.

Wkład własny to 2,5 mln zł. - W piątek radni zapisali taką kwotę w budżecie miasta. Rozpoczynamy również prace nad zmianą Gminnego Programu Rewitalizacji. Całość będzie realizowana

metodą zaprojektuj i wybuduj. Prace powinny zakończyć się pod koniec 2021 r. - zapowiedział wiceprezydent Krzysztof Kaliszek.

Oprócz budowy parkingu porozumienie zakłada przebudowę ul. Waryńskiego. Powstanie tam trzeci pas ruchu, umożliwiający wjazd i wyjazd ze szpitala. Ponieważ parking powstanie za unijne pieniądze, parkować na nim będzie można za darmo.

- Wjazd na parking będzie bezpośredni z ulicy, bramki wjazdowe do szpitala przeniesiemy o kilkadziesiąt metrów - dodał prezes szpitala, Marek Działoszyński. - W ramach rewitalizacji chcemy też odnowić niektóre budynki szpitalne, poprawić system dróg wewnętrznych.

Plany zakładają również ustawienie małej architektury oraz budowę boiska dla medyka.

(tc)

marszałek Elżbieta Anna Polak

- W ramach rewitalizacji terenu powstanie m.in. czteropoziomowy parking



prezydent Janusz Kubicki

- Miasto zapewni wkład własny do inwestycji w wysokości 2,5 mln zł



prezes szpitala Marek Działoszyński

- Przy okazji przebudujemy ul. Waryńskiego, by ułatwić wjazd i wyjazd do lecznicy



OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie cmentarza przy ul. Kąpielowej w Zielonej Górze.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Zielona Góra uchwały nr XX.411.2020 z dnia 25 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie cmentarza przy ul. Kąpielowej w Zielonej Górze.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra, w terminie do dnia 29 maja 2020 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Zielona Góra uchwały nr XX.411.2020 z dnia 25 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie cmentarza przy ul. Kąpielowej w Zielonej Górze.

Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do ww. dokumentu, w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, do Prezydenta Miasta Zielona Góra, w formie pisemnej, ustnie do protokołu w pokoju 809 oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, w terminie do dnia 29 maja 2020 r.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

PREZYDENT NA 96 FM

**KAŻDA ŚRODA
GODZ. 12.30**

tel. (68) 326 96 96

index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersytetu Zielonogórskiego

Powitajka rośnie z dziećmi

Już nie tylko pampersy i mięciutki kocyk.... w paczkach powitalnych dla nowo narodzonych zielonogórczan pojawiła się ekstraniespodzianka. To „Zielonogórska Bajka Powitajka”!

Na pomysł napisania i wydania spersonalizowanej bajki, której akcja działałaby się w konkretnym mieście, wpadła Marta Świątkowska, zielonogórzanka z wyboru. Z Joanną Turakiewicz-Pietras, autorką tekstu i zielonogórzanką z urodzenia, znały się od studiów, pracowały w jednej firmie, nadawały na tych samych falach, w końcu razem nie tak dawno założyły wydawnictwo edukacyjne Bajaland, które chce tworzyć wartościowe, starannie wykonane książki dla miast i gmin, których adresatem byłyby dzieci... z oczkiem puszczone w stronę ich opiekunów.

- Pisanie to mocna strona Asi, moja to wymyślanie - tłumaczy Marta. - Ale w pracy nad bajką na przemian strzelałyśmy pomysłami i świetnie się uzupełniałyśmy - opowiada Joanna.

Pierwsze ścieżki przetarły ekologiczną książką „Dzieci z Zielonej Góry ratują świat”, która lekko odmieniona trafiła też do Słubicy i gminy Żagań. Ale dalej wcale nie było prościej.

- Przez mój brak wiary w siebie Powitajka trochę odleżała w szufladzie - wyznaje Joanna, ale obie tak samo chciały, by bajka najpierw pojawiła się w mieście, z którym są mocno związane. - A ponieważ w pewnym sensie zainspirowała nas ZGrana Rodzina, program, który w Zielonej Górze świetnie działa, w końcu z pomysłem poszłyśmy do pani dyrektora Wiolety Haręźlak. To dzięki jej entuzjasmowi wszystko szybko się potoczyło - opowiada. 6 marca Joanna i Marta dostały przesyłkę z wydrukowanymi, pachnącymi książkami, dokład-



Bajkę Powitajkę przetestowali prawdziwi znawcy tematu - dzieci! A komu nie pokazać dzieła, jak swoim pociechom? Na zdjęciach dzieci auterek. Zdjęcie górne, dzieci Joanny: Wojtek, Karolina, Kuba. Na dolnym zdjęciu, dzieci Marty: Piotrek i Leon.

Fot. Materiały Bajaland

nie takimi, jakie sobie wymarzyły. Z twardą oprawą, szyto-klejonymi stronami, wydanymi na grubym papierze, który przetrwa w dziecięcych paluszkach.

- To jest teraz nasze szóste dziecko - stwierdza Marta, bo sama ma dwoje dzieci, a Joanna ma ich trójkę.

Zielonogórska Bajka Powitajka zmienia się wraz z maluchem. - Rośnie z nim - jak mówią autorki.

Jej tekst jest stopniowany. Najpierw dziecku czyta się proste zdania, którym towarzyszy piękna ilustracja, gdy podrośnie - nieco większy fragment, a gdy jest jeszcze starszy - całą stroną. W ten sposób niewielka książeczka towarzyszy maluchowi kilka lat. Jego opiekunowie (autorki nie ranią uczuć dzieci, które np. nie mają mamy) wklejają do niej zdjęcia, uzupełniają informacje o dziecku i o je-

go najbliższych, tworząc z bajki cenny, bardzo osobisty pamiątnik.

- Nic się nie stanie, gdy w książce nie pojawi się fotografia z pierwszych urodzin dziecka, można to nadrobić np. za rok. Nasz album nie wymusza na nikim dyscypliny - opowiadają obie panie. Za wiele lat, gdy dzisiaj berbec będzie już dorosły, Powitajka przeobrazi się w Przypominajkę radości, z jaką Krzysia, Ka-

się, Emilka, Stasia... przywitani najbliżsi i świat... ten widziany kiedyś z perspektywy dziecięcego wózka, zielonogórski. Bo akcja bajki dzieje się w Winnym Grodzie z jego ratuszem, Palmiarnią, Centrum Przyrodniczym... Bohaterem jest maluch, a jego najlepszymi przyjaciółmi są zielonogórskie sroki i Bachusiki, które w Poznaniu namalowała Maggie Bidej-Jodka, świebodzinianka z urodzenia.

- Maggie, wiesz jak wyglądają zielonogórskie Bachusiki? No, to ten nasz musi być zupełnie inny. Przyjazny, z łagodną buzią i lekko łobuzerskim wzrokiem. I ona w minutę naszkicowała Bachusika z mojej wyobraźni. A potem całą książkę zilustrowała w zawrotne 36 dni! - opowiada Joanna zachwycona efektem. Zadanie było trudne, bo książka musiała zostać wykonana w taki sposób, by łatwo ulegała przemianom. Przecież kiedyś zamiast sroki w bajce pojawi się inny ptak, Bachusika zastąpi smok albo koziołki, a bobas we śnie nie będzie już latał nad Palmiarnią, lecz nad Wawelem czy Ostrowem Tumskim...

- Zupełnie nie spodziewałyśmy się tego lekkiego szaleństwa na punkcie naszej Powitajki, ludzie których dzieci są już na świecie, dzwonią do nas i piszą, pytając, gdzie ją można kupić! - śmieje się Joanna.

- U nas też dopytują - potwierdza Małgorzata Szachowicz, ambasadorka programu ZGrana Rodzina - Od 17 kwietnia Bajkę Powitajkę dołączamy do powitalnych paczek dla maluchów i wręczamy w charakterze nagrody w naszych zabawach na Facebooku. Myślimy też o sprzedaży, ale to na razie tylko plany. (el)

Pracownik socjalny czuwa

Epidemia nie sprawiła, że zniknęły problemy z alkoholem, narkotykami i przemocą. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej stara się dostosować do nowych czasów.

- Nie zniknęli przecież ludzie, którzy nie radzą sobie z używkami i szukają pomocy - zaznacza Lucyna Poźniak, kierownik Biura Profilaktyki i Przeciwdziałania Uzależnieniom MOPS. - Jeden z naszych klientów, młody człowiek, któremu nie są obce obie używki i ma założoną Niebieską Kartę jako sprawcę przemocy, poprosił o kontynuację terapii. To między innymi ten sygnał od niego skłonił nas do uruchomienia centrum pomocowego, w czym bardzo duża zasługa Wiolety Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych. Wspomniany mężczyzna korzysta z terapii przez telefon dwa razy w tygodniu.

W centrum do dyspozycji potrzebujących są nie tylko psycholodzy i terapeuci uzależnień, ale i prawnicy. Telefoniczna porada trwa do pół godziny, niektóre dłużej. Czasem zdarza się, że psycholog oddzwania do podopiecznego po godzinach pracy.

Izabela Kraśko z działu opieki nad rodziną MOPS zwraca uwagę na zmianę charakteru pracy ośrodka. Asystenci rodziny nie ustalają teraz długofalowej strategii dla rodziny objętej wsparciem, nie wyznaczają jej członkom nowych zadań do wykonania. Koncentrują się na bieżącym rozwiązywaniu problemów.

- Przypominamy, jak ważna jest teraz dyscyplina społeczna, np. odkażanie rąk, zakładanie maseczek, przestrzeganie ograniczeń w przemieszczaniu się - wylicza I. Kraśko. - Asystenci kontaktują się telefonicznie z rodzinami, sprawdzają, czy np. osoby samotne, zwłaszcza starsze, ale i matki samotnie wychowujące dzieci, mają zrobione zakupy. W razie potrzeby, współpracując z nami „dobre duszyczki” robią zapasy.

Praca zdalna, wideokonferencje, skanowanie dokumentów - to teraz codzienność dla zespołu tego działu. - Współpracujemy z policją. Rejestrujemy kolejne Niebieskie Karty. Nie uspokaja nas to, że zgłoszeń o przemocy w rodzinie jest tyle samo co w innych latach - zastrzega I. Kraśko. - Mamy świadomość, że być może izolacja społeczna sprawia, że zło ujawniane jest wolniej.

Kontakt tel. 68 411 50 47, 68 411 50 00, biuro@mops.zgora.pl

(rk)

W ZIELONEJ GÓRZE

Test w godzinę wykonają sami

W miniony piątek szpital uniwersytecki rozpoczął wykonywanie testów na koronawirusa SARS-CoV-2 we własnym laboratorium.

Jeszcze kilka dni temu nowego koronawirusa wykrywało tylko jedno laboratorium w województwie lubuskim - gorzowskie, które w przypadku kłopotów z własną przepustowością mogło wysyłać lubuskie pacjentów przesyłać do województwa ościennych.

W miniony piątek swoje pierwsze testy diagnozowało laboratorium szpitala uniwersyteckiego w Zielonej Górze. I do niedzieli łącznie wykonało ich 43, wszystkie okazały się negatywne.

- W tej chwili mamy do dyspozycji 500 testów, w przyszłym tygodniu spodziewamy się tysiąca kolejnych, potem pozostałych - mówi Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka szpitala w Zielonej Górze. Łącznie dla lecznicy zamówiono aż 6 tysięcy amerykańskich testów na kwotę ponad 1 miliona złotych. - Gdy do nas dotrą, natychmiast ruszamy z testowa-

niem - zapowiadał szpital jeszcze tydzień temu. I ruszył.

Dlaczego dopiero teraz, a nie na początku epidemii?

Rok temu, podczas hospitalizacji pacjentów zakażonych bakterią New Delhi, szpital w Zielonej Górze za kilkaset tysięcy złotych zakupił małe, ale cenne urządzenie GeneXpert Real Time PCR firmy Cepheid, które m.in. mogło diagnozować tę bakterię i wirusy grypy. Wersja zakupiona przez szpital (z dofinansowaniem urzędu marszałkowskiego) posiada cztery stanowiska, na któ-

rych jednocześnie można diagnozować cztery testy. Gdy na świecie koronawirus zaczął pokonywać kolejne państwa granice, producent GeneXpert - wzorem innych firm - rozpoczął prace nad testem w kierunku SARS-CoV-2. Został opracowany w marcu. Jest ekspresowy, bo wirusa wykrywa w godzinę i to, jak twierdzi producent, już tuż po jego zagnieżdżeniu się w organizmie człowieka. A ponieważ urządzenie i test muszą być kompatybilne, szpital uniwersytecki zakupił testy u producenta urządzenia, które już posiadał.

- Teraz będziemy mogli wykonać do 80 testów dziennie, ale część wymagać na pewno nadal będzie jeździć do Gorzowa - informuje rzeczniczka lecznicy. - Testy chcemy przeznaczać głównie dla pacjentów, którzy są u nas hospitalizowani. Czas ich pobytu w izolacji często skróci się do godziny. Pacjent z negatywnym wynikiem w kierunku koronawirusa po godzinie zostanie wypisany do domu lub trafi na normalny oddział. Testy przyniosą też oszczędności w zużyciu przez personel środków ochrony osobistej. (el)

To nie czas na normalność

O najważniejszych sprawach dotyczących życia w mieście w czasach pandemii opowiada prezydent Janusz Kubicki. Codziennie w audycji „Miejski alert” w Radiu Index, na falach 96 fm.

W ubiegłym tygodniu wiele antenowego czasu zajęła dyskusja na temat wyborów prezydenckich oraz wątek przekazania Poczty Polskiej danych osobowych mieszkańców. - Nie dostałem jeszcze żadnego pisma od Poczty Polskiej, więc nie przekazałem nikomu danych. Obecnie nie ma przepisów, które by to określały, natomiast jeśli prawo się zmieni, to będę tego prawa przestrzegał - informował w piątek Janusz Kubicki. W ciągu kolejnych dni powtarzał też swoje zdanie na temat wyborów. - Mam dość tej szopki i kabaretu o nazwie wybory. Politycy nie dorośli do tego, żeby nas reprezentować. Mnie ten temat mierzi, to temat zastępczy. Dyskusje o wyborach powodują tylko niepotrzebny stres i agresję. Uważam, że wybory są teraz złym rozwiązaniem, powinny zostać przesunięte - podkreślał J. Kubicki. Czekając na opinie prawne dotyczące przekazywania danych i przytoczył niektóre z nich na antenie w poniedziałkowym „Miejskim alertcie” (do odsłuchania w nagraniach archiwalnych na Facebooku).

W komentarzach do audycji mieszkańcy zauważali, że w mieście zaczyna panować rozprężenie, a na ulice wychodzi coraz więcej ludzi. - Zielona Góra i województwo lubuskie wypadają dobrze, jeśli chodzi o zachorowalność na COVID-19. Jednak w innych regionach ta sytuacja wygląda gorzej, są ofiary



- Nie możemy jeszcze normalnie funkcjonować. Bez wspólnej mobilizacji wszystko może się posypać jak domek z kart - apelował prezydent Janusz Kubicki. Fot. Igor Skrzyszewski/UM

śmiertelne. Nie możemy normalnie funkcjonować. Bez wspólnej mobilizacji wszystko może się posypać jak domek z kart - apelował prezydent. W sobotę mówił również o większej liczbie patroli policji, które wyjadą na zielonogórskie ulice. - To nie jest czas na pikniki i grillowanie. Choć pogoda jest piękna, to nie jest czas na rozprężenie - zaznaczył. Nie rekomendował też dalekich podróży i odwiedzin rodziny w innych regionach kraju.

J. Kubicki przypomniał, dlaczego nieczynne są stacje roweru miejskiego. - Możemy jeździć na własnych rowerach, w lesie bez maseczek. Natomiast rowery miejskie nie będą jeszcze wypożyczane, ponieważ nie ma możliwości dezynfekcji jednośladu po każdym użytkowniku. Wirus może długo utrzy-

mywać się na różnych powierzchniach, a my nieświadomie przeniesiemy go dalej - tłumaczył prezydent.

Pojawił się również wątek kolejnych akcji rozdawania maseczek. - Nie będzie już tak dużych akcji, wcześniej rozdaliśmy naprawdę dużo maseczek. Teraz chcemy zadbać przede wszystkim o seniorów, którzy z różnych względów mogą mieć problem z zaopatrzeniem się w maseczki. Być może będziemy je rozdawać właśnie osobom starszym w niektórych placówkach - mówił prezydent.

Mieszkańcy pytali też, czy testy na koronawirusa, które chce zakupić miasto, będą dostępne dla każdego. - Nie. Chcemy przebadać dużo osób, szczególnie wszystkich z grupy podwyższonego ryzyka, m.in. pracowników ochrony zdrowia, pracow-

ników DPS-ów, kierowców MZK. Prawdopodobnie na nasze testy będzie kierował lekarz - wyjaśnił J. Kubicki. (ap)

Archiwalnych nagrań rozmów z prezydentem Kubickim można wysłuchać na fanpage'u Radiu Index na Facebooku, w zakładce: Na żywo. Udostępniane są również na oficjalnym fanpage'u miasta: Miasto Zielona Góra. Na żywo „Miejski alert” jest transmitowany codziennie o godz. 10.30 w internecie na: Facebooku Radiu Index, Facebooku Miasta, Facebooku Wiadomości Zielona Góra oraz oczywiście w radiu na falach 96 fm. Pytania można zadawać na Facebooku pod transmisją audycji lub wysłać na adres mailowy: alert@wZielonej.pl

Smartfon wabi kleszcze

A dokładniej wytwarzane przez telefon promieniowanie elektromagnetyczne (EMF). Do takiego wniosku doszedł polsko-słowacki zespół badaczy. Jednym z naukowców był prof. dr hab. Leszek Jerzak z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Interdyscyplinarne grono naukowców zastanawiało się, dlaczego kleszcze zwiększają zasięg występowania w Europie. Wiadomo już, że stoją za tym zmiany klimatu i przekształcanie krajobrazu. Z najnowszych badań zespołu polsko-słowackiego wynika jednak, że za rozszerzanie zasięgu występowania kleszczy może być odpowiedzialne również promieniowanie elektromagnetyczne (EMF). Jego źródłem są stacje radiowe, telewizyjne, telefoni komórkowej oraz urządzenia mobilne. - Ciało organizmów żywych (w tym i nasze) wydzielają delikatne promieniowanie elektromagnetyczne. Kleszcze najprawdopodobniej to czują. Muszą mieć zmysł magnetyczny. Można podejrzewać, że

wyraźne promieniowanie smartfonów kleszcze biorą za zbliżający się organizm - tłumaczy prof. Leszek Jerzak.

Przeprowadzone przez naukowców analizy wykazały, że kleszcze są wręcz przyciągane przez promieniowanie o częstotliwości 900 MHz. To długość promieniowania standardowo wykorzystywana w większości urządzeń mobilnych. Co jeszcze bardziej zaskakuje, w kierunku promieniowania EMF podążają chętniej kleszcze zainfekowane groźnymi dla nas bakteriami. - To jest następna zagadka. Promieniowanie w paśmie 900 MHz prowokuje aktywność kleszczy z patogenami. Okazuje się, że wiele patogenów potrafi kleszczami manipulować. W jakiś sposób oddziałują na nie, sprawiając, że kierują się w kierunku źródła promieniowania - dodaje L. Jerzak.

W badaniach brały udział trzy uczelnie polskie: Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Zielonogórski oraz trzy słowackie uniwersytety w Koszycach.

- Badania są w fazie wstępnej, ale będą kontynuowane. W tej chwili

można mówić jedynie o odkryciu zjawiska. Wiadomo tylko, że zarażone kleszcze chętniej kierują się w kierunku źródła promieniowania fal elektromagnetycznych. Zaskakuje jednak wzrost zachorowań na boreliozę w ostatnim okresie. Czy ma to związek z rozwojem telefonii komórkowej? Może warto zostawić telefon w domu na czas wycieczki. Odpocznijmy też psychicznie - przekonuje L. Jerzak. (ap)



Kleszcz Ixodes Ricinus - główny bohater badań

Fot. Archiwum UZ

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami

(Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. telefonów:

(+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 303 i (+48) 68 45 64 703

e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro VII), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej **zabudowanej** stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Łężyckiej** przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (zw. od podatku VAT)	Wysokość wadium
ul. Łężycka	138/12	1 213 m ²	10	ZG1E/00093804/0	243 000,00 zł	24 400,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17 czerwca 2020 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703.

ŻUŻEL

Za półtora miesiąca taśma w górę!

Ekstraliga żużlowa to, obok piłkarskiej ekstraklasy, rozgrywki, dla których rząd zapalił zielone światło. A skoro jest zielone światło, to należy oczekiwać, że lada chwila taśma pójdzie w górę. Stanie się to dokładnie 12 czerwca.

Półtora miesiąca do startu ligi to czas, który działacze i zawodnicy muszą dobrze wykorzystać. Kluczowe daty są już znane. 1 maja zostanie otwarte okienko transferowe. Potrwa tydzień i w tym czasie zawodnicy będą podpisywać aneksy do kontraktów. Jasne jest, że w dobie koronawirusa zapisy w umowach muszą być zaktualizowane. - Bezpośrednio po decyzji premiera przeprowadziliśmy telekonferencję ze wszystkimi zawodnikami. Przedstawiłem im wstępne założenia, jak to ma wyglądać - mówi Wojciech Domała, prezes ZKŻ SSA. - Każdy z nas powinien podejść do tego, żeby rozegrać sezon. Każdy coś musi od siebie dać.

Od 8 maja do naszego kraju zaczną zjeżdżać zagraniczni zawodnicy, którzy następnie zostaną poddani dwutygodniowej kwarantannie. Po niej czekać ich będą testy na koronawirusa, podobnie jak pozostałych żużlowców i osoby funkcyjne, zarówno te delegowane przez klub, jak i Polski Związek Motorowy (se-dziowie, komisarze torów).



Wszystkie mecze będą transmitowane w telewizji. PGE Ekstraligę pokażą nSport+ i Eleven Sports. Fot. Piotr Jędzura

Stanie się to nie wcześniej niż 23 maja. Pierwsze treningi, zarówno indywidualne, jak i drużynowe, planowane są nie wcześniej niż 29 maja. Przy założeniu, że testy będą negatywne. W komunikacie ligi możemy przeczytać, że koszty testów pokryje Ekstraliga Żużlowa wspólnie z klubami.

- Koronawirus spowodował, że nie będziemy mieli porównywalnych choć-

by w połowie wpływów od sponsorów. Czekamy nas bardzo trudny sezon - wyznaje W. Domała. Wpływy od sponsorów to jedno, a drugie to wpływy z biletów. Liga pojedzie przecież przy pustych trybunach. Bardzo możliwe, że do samego końca. Co zatem z kibicami, którzy zakupili karnety? Falubaz poinformował, że niebawem przedstawi fanom rozwiązania. W

chwili zamknięcia tego numeru „Łącznika” propozycje nie były jeszcze znane. - Prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość w tym trudnym czasie, by przygotować się do żużla w nowej rzeczywistości - napisano w klubowym komunikacie.

Pracy jest mnóstwo, wiele spraw wymaga jeszcze wyjaśnienia i doprecyzowania. W świetle nowych realiów postanowiono, że o spełnianie wymogów sanitarnych będzie dbał specjalnie powołany do tego komisarz. Osoby zaangażowane w rozgrywki i zawodnicy będą musieli codziennie monitorować stan zdrowia. W ich boksach znajdzie się miejsce tylko dla jednego mechanika. Stadion zostanie podzielony na strefy, w każdej będzie obowiązek zachowania dwumetrowego dystansu pomiędzy osobami. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, mistrza kraju poznamy 11 października. Nowy terminarz spotkań Falubazu prezentujemy w rubryce obok.

(mk)

PGE Ekstraliga 2020:

● 1. kolejka (14.06)	● 9. kolejka (7.08)
ROW Rybnik (wyjazd - nSport+)	Włókniarz Częstochowa (wyjazd - Eleven Sports)
● 2. kolejka (21.06)	● 10. kolejka (16.08)
Włókniarz Częstochowa (dom - nSport+)	GKM Grudziądz (wyjazd - nSport+)
● 3. kolejka (26.06)	● 11. kolejka (23.08)
GKM Grudziądz (dom - Eleven Sports)	Betard Sparta Wrocław (dom - nSport+)
● 4. kolejka (5.07)	● 12. kolejka (30.08)
Sparta Wrocław (wyjazd - nSport+)	Stal Gorzów (wyjazd - nSport+)
● 5. kolejka (12.07)	● 13. kolejka (6.09)
Stal Gorzów (dom - nSport+)	Unia Leszno (dom - nSport+)
● 6. kolejka (19.07)	● 14. kolejka (13.09)
Unia Leszno (wyjazd - nSport+)	Motor Lublin (wyjazd - nSport+)
● 7. kolejka (24.07)	● Półfinały play-off: 20.09 i 27.09
Motor Lublin (dom - Eleven Sports)	● Finał i mecz o 3. miejsce: 4.10 i 11.10
● 8. kolejka (31.07)	
ROW Rybnik (dom - Eleven Sports)	

Ważna jest teraz rola trenerów

- Sportowcy to są zadaniowcy. Gdy pozbawiamy ich planu, mogą pojawiać się problemy. Niepewność może wpływać na nich bardzo negatywnie - przyznaje Marek Lemański, psycholog sportu.

- Jak sportowcy znoszą czas epidemii?

Marek Lemański: - Przede wszystkim to są ludzie, a dopiero później sportowcy. Jedni racjonalizują, inni reagują nawet depresyjnie. U zawodników pojawia się często złość, frustracja, niezrozumienie sytuacji. Nikt nie potrafi im odpowiedzieć na pytanie, kiedy wrócą do normalnych treningów i zawodów. A pytania bez odpowiedzi potrafią frustrować.

- Można powiedzieć, że to gorszy czas niż okres kontuzji?

- Tak, bo tam lekarz powie np. „za trzy miesiące wracasz do treningów”. Jest określony plan pracy z masażystą czy rehabilitantem. Trzeba pamiętać, że sportowcy to są zadaniowcy. Gdy pozbawiamy ich planu, mogą pojawiać się problemy. Niepewność może wpływać na nich bardzo negatywnie. Ważna jest teraz rola trenerów. Oni muszą się wcielić w rolę mentorów i przekierować uwagę zawodników na to, co mogą wykonać.

- Mówi pan, że trenerzy mają występować w roli mentorów, ale słychać często, że

kluby (w przypadku sportu drużynowego) rozwiązują z nimi umowy. Co wtedy?

- Uważam, że przy rozwiązywaniu problemów z kontraktami i finansami należałoby kierować się zasadą solidarności. Zawodnicy powinni zrozumieć klub, ale kluby też nie powinny zawodników pozostawiać samych sobie. Raczej powinniśmy budować, a nie palić mosty.

- Widzi pan większą potrzebę konsultacji z psychologiem sportowym?

- To jest czas na pracę mentalną. Powiedziałbym, że to może być teraz działalność kluczowa. Wprawdzie obostrzenia rządu są luzowane, ale praca z psychologiem pozwala zawodnikowi wiele rzeczy racjonalizować. Z mojej perspektywy, widzę tę większą potrzebę. To odbywa się zdalnie. Często te moje rozmowy nie dotyczą nawet sportu, a tego, jak nastawić schematy myślowe, jak funkcjonować w życiu. Obaw dotyczących przyszłości jest przecież wiele.

- Można powiedzieć, że podręcznik do psychologii sportowej pisze się na nowo?



Marek Lemański ma 52 lata. Żonaty, dwoje dzieci. Jako psycholog sportowy pracuje od 16 lat. Współpracował z przedstawicielami wielu dyscyplin, m.in. piłki nożnej, tenisa, tenisa stołowego, koszykówki, snookera i pływania. Jest też dyrektorem AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Fot. Archiwum prywatne

- Wiem, że są prowadzone badania. Na polskich uczelniach badany jest poziom lęku zawodników, czy jest on większy u sportowców indywidualnych, czy drużynowych. Jest wiele ciekawych pytań. Czy zawodnicy będą

inaczej reagować, np. przy kontakcie z przeciwnikiem i czy będzie z tego tytułu lęk? Naukowcy mają teraz pole do popisu. Moim zdaniem, rola psychologa sportowego jest teraz znacznie szersza. To nie tylko trening mentalny,

ale funkcjonujemy też troszeczkę jako psychoterapeuci, a nawet mediatorzy. Tak, by pomóc odnaleźć się sportowcom na różnych płaszczyznach życia.

- Za moment wróci piłkarska ekstraklasa i żużlowa ekstraliga. Jak na sportowców mogą wpływać puste trybuny?

- Już pierwsze zniesienie obostrzeń wpłynęło na sportowców bardzo pozytywnie. I choć nie wszystkie dyscypliny mogą startować, jest już powód, który pozwala sportowcom dostrzec światło w tunelu. Pierwsze podane daty sprawiają, że mogą oni próbować przeorganizować swoją działalność sportową. Od takiego treningu na podtrzymanie, do bardziej intensywnych zajęć. Jest też ważna uwaga do ludzi odpowiedzialnych za przygotowanie fizyczne. Ten okres musi być mądrze przepracowany. Ktoś przez 2-3 miesiące podtrzymywał swoją formę, a teraz nagle ma startować. To dotyczy właśnie żużlowców. Oni zaczną jeździć praktycznie bez wielkich treningów. Może to być niezwykle trudne. Radość z tego, że liga wy-

startuje będzie tak duża, że sportowcy początkowo tych pustych trybun nie będą zauważać. Z czasem publiczności będzie jednak brakowało.

- Sportowcy po epidemii inaczej spojrzą na sport? Docenią możliwość jego uprawiania?

- Jestem o tym przekonany. Dotyczy to każdego z nas. Odebrano nam przecież prawa niemal obywatelskie - możliwość poruszania się w miejscach publicznych, uczestniczenia w imprezach sportowych - w formie czynnej jako zawodnikowi i biernej jako widzowi. Wszyscy doceniamy świat - ten sprzed pandemii. Wiem, że wielu sportowców też zastanawia się nad tym, czy wszystko robiło dobrze. Przewartościową to, co do tej pory osiągnęli. To na pewno czas na refleksję, podsumowania. Jako psycholog sportu wolę, żeby ten czas wykorzystywać właśnie tak refleksyjnie niż nadmiernie myśleć o przyszłości, bo trzeba pamiętać, że na wiele pytań nie znamy dzisiaj jeszcze odpowiedzi.

- Dziękuję.
Marcin Krzywicki



Teren wokół pałacu to wciąż plac budowy



W parku wycięto wiele zbędnych krzewów i drzew, tworząc piękne osie widokowe

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 357

Tu stanie rzymski sarkofag

Ładna pogoda sprzyja podróżom na obrzeża naszego miasta. Ja wybrałem się do Zatonia. Trwają tu prace przy rewitalizacji jednego z najcenniejszych założeń parkowych w regionie. To miejsce zmieniło się diametralnie. Park powstał w XIX wieku, ja szukałem... starożytnych Rzymian.

- Czyżniewski! Zobacz jak pięknie kwitnie czosnek niedźwiedzi - ledwo wysiedliśmy z samochodu na budowanym parkingu, a moja żona już wpadła w zachwyt nad wielkimi pościami czosnku. Roślina niesamowicie pachnie. Pamiętajcie jednak, nie zrywa się jej, bo jest pod ochroną! Także czosnek z Zatonia nie trafi na patelnię Czyżniewskich! Uff... Nie grozi mi mycie.

Park wygląda zupełnie inaczej niż rok, dwa lata temu. Trwają tu prace mające przywrócić mu świetność. Są już odsłonięte łąki, staw wypełniony wodą, dobrze widoczna wyspa Marii z pamiątkowym kamieniem. Pomalowane na biało mostki. Z daleka widać ruiny pałacu księżnej Doroty de Talleyrand-Perigord.

Park ma 50 hektarów powierzchni. 32 hektary zaprojektował Josef Peter Lenne - królewski ogrodnik z Berlina. Stworzył świetne miejsce do spacerowania. Ja jednak postanowiłem poszukać tutaj śladów starożytnych Rzymian.

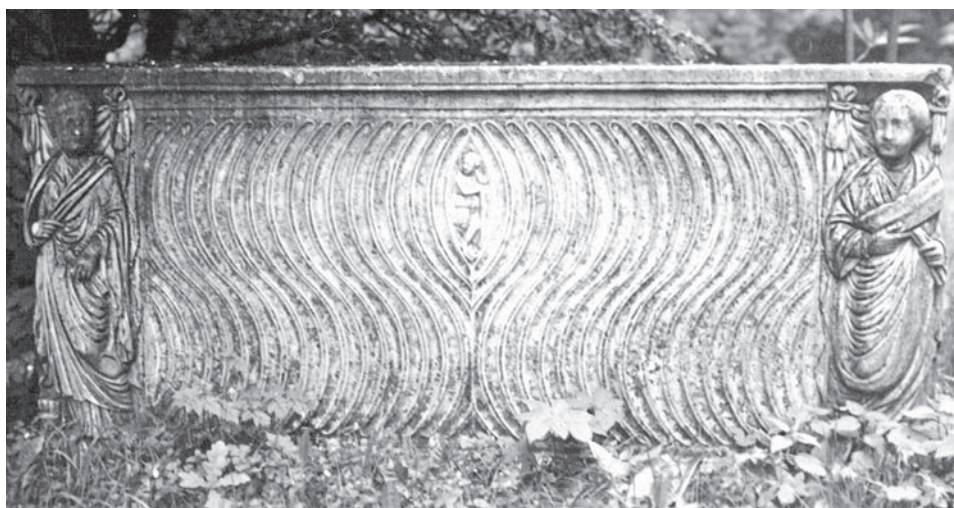
- Życzę powodzenia. Tylko nie pchaj się do każdej dziury - moja żona pomaszerała w kierunku wzgórza na skraju polany, gdzie stanie altana. Ja poszedłem szukać sarkofagu z II-III wieku naszej ery. Rzymskiego.

- Jeszcze nie jest gotowy. Pracuję nad nim - śmieje się Tomasz Filar, konserwator zabytków, który przywraca świetność pałacowej oranżerii. Jej wystrój nawiązuje do rzymskich pomieszczeń w Pompejach. Motyw chętnie wykorzystywano w XIX-wiecznych Niemczech. Ta moda dotarła również do Zatonia. Co prawda, oranżerię zbudowała księżna, ale an-



- To są dwie boczne ściany sarkofagu, przedstawiają gryfy - pokazuje Tomasz Filar

Zdjęcia Tomasz Czyżniewski



Zdjęcie z lat 30. XX wieku przedstawiające rzymski sarkofag z Zatonia

Ze zbiorów Jarosława Skorulskiego

tyczny wygląd nadał jej książę Alexander, syn Doroty.

Właśnie trwają ostatnie rozmowy nad kolorystyką ścian i detali. Całość wnętrza powinna być gotowa w połowie maja.

- Dla mnie te pilastry wpadają w zbyt ciemną żółć - komentuje Ewa Lukas-Janowska, przed laty wojewódz-

ka konserwator zabytków. To ona jako pierwsza, w 1972 r., napisała opracowania dotyczące pałacu i parku, a jej mąż obfotografował m.in. oranżerię. To na podstawie tych zdjęć teraz jest możliwa rekonstrukcja obiektu.

Tuż obok oranżerii ma stanąć replika rzymskiego sarkofagu, który przed wojną

znajdował się w parku. - 50 metrów dalej, koło skrzyżowania - pokazuje Jarosław Skorulski, szef Stowarzyszenia Nasze Zatonia, motor napędowy odnowy pałacu i parku. Prezentuje zdjęcie sarkofagu, zrobione w latach 30. XX wieku przez barona Rudolfa von Falkenhausera.

- Otrzymałem je w 2011 r. od Gabriele Peitz von Rosenberg, córki kuzynki ostatniej właścicielki pałacu (matka ostatniej właścicielki była z domu Rosenberg) - opowiada. - Sarkofag służył jako gazon na kwiaty, ale prawdopodobnie dopiero w XX wieku. Brak informacji, kto go sprowadził z Włoch. Należy przyjąć, że to zasługa księcia Alexandra, wielkiego miłośnika sztuki Italii, który dzielił swój czas między Zatonie a Florencję.

To niesamowita historia. Sarkofag wykuty w marmurze, po wojnie zniknął z Zatonia. Podobno przez wiele lat stał w parku w Nowej Soli, nieopodal fabryki nici. Częściowo wkopany w ziemię i regularnie pobielany służył za... donicę na kwiaty. Prawdopodobnie w latach 80. przeniesiono go na ogródki działkowe. Później zniknął. Jesienią 1988 r. znajdował się w Kowarach. Wtedy jego właściciel sprzedał zabytek Muzeum Narodowemu w Warszawie. Jest ekspozycją w Galerii Sztuki Starożytnej. Nie było mowy o powrocie do Zatonia.

- Muzeum wyraziło zgodę, byśmy wykonali replikę sarkofagu. Jest ona nieznacznie mniejsza od oryginału, o 5 proc. Zeskanowaliśmy oryginał w technologii 3D i teraz go wiernie odtwarzam, kując metodą punktową - opowiada T. Filar, odsłaniając dwie wielkie płyty z piaskowca. To boczne ściany sarkofagu. Oryginał jest wykuty z jednego bloku marmuru. Zatońska rekonstrukcja powstaje z płyt piaskowca, które zostaną nałożone na postawiony już cokół z pustaków. Dekoracja jest dokładnie odtworzona.

- Z boku mamy dwa gryfy, natomiast na przedniej pły-



Gryf z bocznej ściany sarkofagu

cie będzie na środku falisty ornament. Po jego bokach stoją dwie postaci - mężczyzna i kobieta. Prawdopodobnie małżeństwo - wyjaśnia T. Filar.

Kobieta i mężczyzna nie mają twarzy, ich głowy nie są dokończono, może chodzić o zmarłych. W centrum fasady znajduje się medalion przedstawiający mężczyznę z laską. Zdaniem J. Żelazowskiego i T. Mikuckiego, którzy opisali sarkofag, jest to postać dobrego pastora patrzącego w dal.

Innego zdania jest J. Skorulski. Sarkofag jest za stary na elementy chrześcijańskie. Medalion przedstawia Orfeusza. - Orfeusz w odróżnieniu od dobrego pastora był symbolem miłości silniejszej niż śmierć i pojawiał się w sztuce nagrobnej, zarówno w czasach przedchrześcijańskich, jak i chrześcijańskich - tłumaczy.

Kiedy sarkofag będzie gotowy? - Kończę już rzeźbienie. Sarkofag powinien być gotowy w pierwszej dekadzie maja - odpowiada T. Filar.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz